

**Joanna Sikorska, Andrzej Rychard,
Edmund Wnuk-Lipiński**

**Nierówności społeczne w Polsce -
zamiast podsumowania**

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 39, 139-146

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JOANNA SIKORSKA
ANDRZEJ RYCHARD
EDMUND WNUK-LIPIŃSKI

NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNE W POLSCE – ZAMIAST PODSUMOWANIA

WSTĘP

Niniejszy tekst ma dwa cele. Po pierwsze, chodzi o bliższe sprecyzowanie kluczowych pojęć, służących nam do opisu nierówności społecznych. Po wtóre, pragniemy tutaj podjąć próbę wstępnego choćby sformułowania problemu badawczego, będącego konsekwencją naszego stanowiska teoretycznego. Nie jest to więc wyłącznie tradycyjne podsumowanie dotychczasowych rezultatów pracy zespołu.

Najbardziej podstawowym pojęciem, organizującym nasze rozważania o uwarstwieniu społecznym, jest termin: „nierówności społeczne”. Nie sądzimy aby stosowane było na obecnym etapie badań formułowanie ścisłej definicji tego pojęcia. Bardziej celowe jest, jak sądzimy, wydzielenie tych obszarów uwarstwienia społecznego, które – zgodnie z naszym rozumieniem – stanowić mogą zbiór desygnatów „nierówności społecznych”. Do tego celu niezbędne są dwa dodatkowe pojęcia, a mianowicie: „zróżnicowanie społeczne” oraz „uprawomocnienie”. O ile pierwsza kategoria („zróżnicowania społeczne”) służy nam do odróżnienia tych rodzajów uwarstwienia, które nie mieszczą się w pojęciu „nierówności społeczne”, o tyle druga kategoria jest pomocna w identyfikacji nie tylko określonych rodzajów uwarstwienia, ale także generujących je mechanizmów, które skłonni bylibyśmy określić mianem „nierówności społecznych”.

ZRÓŻNICOWANIA A NIERÓWNOŚCI

W celu takiego określenia pojęcia „nierówności społeczne”, które oddawałoby główną myśl naszej koncepcji, spróbujemy wykazać pewne specyficzne cechy naszej konceptualizacji na tle – czy też w porównaniu z – pojęciem „zróżnicowania społecznego”.

Opisy uwarstwienia mogą być prowadzone przynajmniej w trzech ogólnych perspektywach. Najczęściej są to analizy *z r ó ż n i c o w a ń* dla poszczególnych wymiarów położenia społecznego lub dla wybranych wiązek tych wymiarów. Analizy takie stanowią w istocie opis skutków społecznego funkcjonowania mechanizmów (kontrolowanych i spontanicznych) podziału różnorodnych wartości. Jeśli zatem celem badawczym jest opis rezultatów pewnego procesu, opis prowadzony z punktu widzenia wzajemnych relacji między położeniem jednostek (lub grup) na skalach gradacyjnych lub nominalnych – czy też na wiązках tych skal – posługiwanie się kategorią *z r ó ż n i c o w a ń s p o ł e c z n y c h* jest wystarczające.

Drugi rodzaj analiz obejmuje mniej lub bardziej precyzyjny opis obrazu uwarstwienia w świadomości społecznej. Wyniki tego typu badań umożliwiają nadawanie wagi poszczególnym cechom różnicującym, a więc pozwalają odczytywać społeczne znaczenie dystansów oraz rekonstruować wizje pożądanego stanu zróżnicowań odpowiadające poczuciu sprawiedliwości społecznej.

Przywołaliśmy powyższe dwa rodzaje badań, by na ich tle zarysować założenia trzeciej perspektywy badawczej, wywodzącej się z przyjętej przez nas koncepcji nierówności. Zamysł nasz jest w gruncie rzeczy kontynuacją myślenia o zróżnicowaniach, problemy zaś, które podejmujemy, pojawiają się na styku dwóch przytoczonych kierunków badań.

Koncentrując się na problematyce nierówności, kładziemy główny nacisk na dynamikę, na proces, podczas gdy opisując zróżnicowania – zwracamy szczególną uwagę na efekt tego procesu, na pewien stan. Nas interesują jednak nie tylko rezultaty określonego procesu, ale także (a może przede wszystkim) same mechanizmy powstawania zróżnicowań, jak również zasady działania tych mechanizmów. Podkreślenie „dynamicznej” strony zjawiska stanowi jedną, specyficzną cechę naszego stanowiska. Jednakże ten „mechanizm nierówności” interesuje nas przede wszystkim z jednego punktu widzenia: pytamy się, czy (bądź w jakim stopniu) jest to mechanizm *p r a w o m o c n y*. Skłonni bylibyśmy główną uwagę poświęcić badaniu takich procesów, które nie są uprawomocnione. I konsekwentnie, spośród wszelkich wymiarów zróżnicowań przedmiotem badania uczynimy te, które nie są społecznie uprawomocnione. Nazywać je będziemy *n i e r ó w n o ś c i a m i*. O społecznie nieuprawomocnionych mechanizmach powstawania zróżnicowań mówić będziemy jako o mechanizmach tworzących nierówności.

Podstawą wyłonienia nieuprawomocnionych zróżnicowań, a więc ustalenia, które z wymiarów zróżnicowań są odczuwane jako nierówności, jest konfrontacja zróżnicowań z funkcjonującą w świadomości społecznej wizją stanu pożądanego, tj. z jakąś „normą”. Roboczo wyróżnić można trzy poziomy funkcjonowania tych norm.

Na poziomie ideologii są to główne kanony sprawiedliwości społecznej. Sprowadzają się one do dwóch zasad, a mianowicie: 1) stosowania równej miary w ocenie pracy oraz 2) równości szans. Pierwsza norma postuluje wynagradzanie w zależności od ilości i jakości pracy, a więc prowadzi do zróżnicowania

warunków. Natomiast druga norma zakłada uruchamianie mechanizmów, które przeciwdziałająby utrwalaniu się warunków, a w rezultacie – również dziedziczności pozycji społecznych¹.

Normy te na poziomie praktyki, czyli zasad funkcjonowania mechanizmów dostępu do wartości i pozycji, przekładają się na zasadę 1) podziału według wkładu pracy oraz zasadę 2) podziału według potrzeb. Ów mechanizm jest zazwyczaj odnoszony bezpośrednio do wartości materialnych, a ściślej – do dochodu narodowego przeznaczonego do konsumpcji. Należy jednak zauważyć, iż powiązane są z nim silnie mechanizmy dostępu do wartości niematerialnych, w tym także do pozycji pozwalających wartości te osiągnąć.

Dwoistość zasad podziału pozwala z jednej strony, by podział spełniał funkcję motywacji pracy, a z drugiej strony – by był systemem alimentacji społecznej. Proporcje między tymi dwiema zasadami nie są stałe, gdyż każdorazowo wynikają one ze sposobu przełożenia podstawowych założeń ideologicznych dotyczących „sprawiedliwości” i „równości społecznej” na język polityki społeczno-gospodarczej (zgodnej z celami i narzędziami przyjętymi w danym okresie). Niezależnie od głównego mechanizmu, w dużym stopniu kontrolowanego przez Centrum, a opartego na przywołanych dwóch zasadach, w praktyce dokonują się procesy spontaniczne. Zasady działania tych żywiołowych mechanizmów mogą być co najwyżej o d c z y t y w a n e na podstawie wnikliwych analiz empirycznych. Na poziomie praktyki zasady działania mechanizmów podziału odczytywane być muszą nie tyle z oficjalnych założeń polityki społeczno-gospodarczej, definiowanej przez Centrum, ile z analiz empirycznych, opisujących rzeczywistość społeczną.

Również w wyniku badań empirycznych winny być ustalone normy sprawiedliwości i równości funkcjonujące na trzecim z założonych poziomów, tj. w świadomości społecznej. Jednostkowe (lub grupowe) wizje sprawiedliwości oraz oceny stopnia i sposobów ich realizacji pozwalają ustalić stopień identyfikacji indywidualnych (lecz także grupowych) ideologii z założeniami ustrojowymi, a z drugiej strony – wskazują na stopień społecznego uprawomocnienia funkcjonujących w rzeczywistości mechanizmów podziału i wynikających z nich różnicowań społecznych. Można bowiem założyć, że wizje sprawiedliwości społecznej na poziomie oficjalnej ideologii oraz standardy sprawiedliwości funkcjonujące w świadomości społecznej nie zawsze są zgodne, podlegają zmianom w czasie oraz kształtują się odmiennie w różnych grupach społecznych. Warto zauważyć, iż badanie tej kwestii może być pośrednią metodą badania stopnia społecznej prawomocności systemu politycznego, czy nawet porządku społecznego. Natomiast w sposób bezpośredni wyniki tych badań pozwolą określić obszary przedmiotowe i podmiotowe nierówności, a także mechanizmy ich powstawania.

¹ Warto zauważyć, że normy te nie są jakąś szczególną własnością ideologii socjalistycznej, jak się to czasami przyjmuje. Stanowią one elementy większości ideologii składając się na pewien uniwersalny „dekalog” zasad społecznej sprawiedliwości.

Problematyka ta mieści się w naszej koncepcji badania nierówności społecznych, podporządkowanej opisowi dynamiki społecznej, a więc – mówiąc ogólniej – procesowi zmian społecznych. W tym zatem kontekście „nierówności” – w odróżnieniu od „zróznicowań” – są charakterystykami dynamicznymi. Wskazują one bowiem elementy systemu, mogące być ewentualnym zarzewiem konfliktu społecznego, ujawniają powstawanie grup interesu itp. Tak więc, czyniąc nierówności kluczowym pojęciem badania odróżniamy je od zróznicowań nie tylko na tej zasadzie, że są to niektóre zróznicowania, kryterium zaś ich wyodrębniania jest funkcjonująca w społeczeństwie norma sprawiedliwości społecznej. Równie ważnym, a może zasadniczym argumentem przemawiającym za takim podejściem badawczym, jest łączenie ich z procesem społecznym, a nie tylko pewnym stanem tego procesu w określonym punkcie czasowym.

Chcemy zwrócić uwagę na jeszcze jeden obszar zjawisk, który w naturalny sposób mieści się w badaniach nierówności społecznych. Jeśli mówimy o zróznicowaniach, to przedmiotem różnic (czyli inaczej – zmienną zależną) są warunki życia, a więc dostęp do pożądaných dóbr. Role (pozycje) dające owe dobra występują w analizie zróznicowań z reguły jako zmienne niezależne. Ponieważ jednak, jak zaznaczyliśmy wcześniej, kryteria wyróżniania nierówności odnoszą się zarówno do samego mechanizmu podziału dóbr, jak i do mechanizmu wyrównywania szans, dotyczą więc one również dostępu do ról (pozycji).

Konkludując krótko dotychczasowe rozważania, możemy stwierdzić, iż włączenie kategorii „prawomocności” do naszej conceptualizacji zakłada badanie pewnego mechanizmu (nie tylko jego skutków, lecz także sposobu działania), co odpowiada rozpatrywaniu nierówności od strony procesu. W kategoriach nierówności pragniemy więc opisywać społecznie nieuprawomocnione zasady dostępu do dóbr oraz – równolegle – do ról (pozycji) społecznych.

NIERÓWNOŚCI A PRAWOMOCNOŚĆ

Gdy mówimy o prawomocności – czy też o uprawomocnieniu – mamy na myśli dwa typy zjawisk. Po pierwsze, możemy analizować pewien „obiektywnie” istniejący mechanizm, dzięki któremu system społeczny osiąga swoją tożsamość; między innymi przez alokację grup lub jednostek do poszczególnych pozycji. W społeczeństwach zachodnich podstawowym takim mechanizmem jest „achievement principle”, w myśl której nagrody są funkcją wkładu pracy. Jednakże, jak wiadomo, od pewnego czasu kwestionuje się prawdziwość sądu, że zasada ta stanowi opis mechanizmu tworzenia zróznicowań społecznych (Habermas, Offe). Nie wdając się w zbyt szczegółowe rozważania podkreślamy, iż koncepcje tzw. kryzysu prawomocności zawierają generalny sąd, że to nie wkład pracy decyduje o nagrodach, lecz czynniki ponadjednostkowe, zależne od sił politycznych. Prowadzi to do zaburzenia tożsamości systemu, w którym zaczyna

działać mechanizm tworzący społeczne nierówności, czyli zróżnicowania nieuprawomocnione. Następuje wzrost ingerencji państwa w sferę ekonomiki. Ta polityzacja ekonomiki jest pewnego rodzaju imperatywem rozwoju. W efekcie jednak zostaje podważona prawomocność systemu, gdyż w swej warstwie ideologicznej opiera się on na przekonaniu, iż o pomyślności jednostki decyduje jej indywidualna zaradność, kwalifikacje, własny trud. Tak dochodzimy do drugiego poziomu, na którym można analizować prawomocność mechanizmów tworzących nierówności. Jest to mianowicie poziom społecznej świadomości. Kwestia prawomocności poszczególnych zróżnicowań sprowadza się wówczas w dużym stopniu do badania poczucia sprawiedliwości konkretnych mechanizmów tworzących nierówności. Uściślenie różnych „standardów” owej prawomocności w odniesieniu do różnych grup mogłoby być interesującym zadaniem badawczym.

Powiązanie analiz nierówności z koncepcją prawomocności ma naszym zdaniem i ten walor, że pozwala ukazywać proces powstawania nierówności społecznych w kontekście szerszych mechanizmów sterowania, sprawowania władzy w systemach politycznych i gospodarczych. Tworzenie podstaw prawomocności lub aspirowanie do tejże prawomocności, jest bowiem domeną większości systemów władzy. Taki typ analiz ma — jak sądzimy — szczególne znaczenie w przypadku studiowania zjawisk nierówności w krajach centralnie zarządzanych i kierowanych. Umożliwia bowiem badanie wpływu szerszych systemów — w tym systemu politycznego — na proces tworzenia nierówności społecznych. Właśnie z racji centralnego kierowania procesami ekonomicznymi w krajach tych można mówić o politycznych determinantach społecznych nierówności występujących w stopniu silniejszym niż w przypadku systemów zbliżonych do modelu gospodarki rynkowej. Rozważając problematykę nierówności w Polsce warto korzystać z tej perspektywy. Nie należy zapominać także o tym, że systemy polityczne — poprzez wytwarzaną ideologię — dążą do uprawomocnienia społecznych nierówności, w tym także i tych, które powstały przy ich bezpośrednim udziale. Tak więc rozważanie roli czynników polityczno-systemowych jest szczególnie dogodnie przy przyjęciu koncepcji łączącej prawomocność i nierówności.

Jak już stwierdziliśmy wcześniej oficjalna ideologia zawiera dwie podstawowe normy, służące do uprawomocnienia zróżnicowań społecznych: każdemu według potrzeb oraz każdemu według pracy. O ile jednak pierwsza z nich tyczyć ma przede wszystkim społeczeństwa przyszłości, o tyle druga stanowi próbę usprawiedliwienia istniejących różnic poprzez odwołanie się do wymogów efektywności. Zauważmy, że obie te zasady — mimo tego, iż wydają się sprzeczne (a przynajmniej nie tożsame) — są społecznie akceptowane, o czym przekonują wyniki badań *Polacy 80* i *Polacy 81*². Ich akceptacja, jak należy sądzić, jest po prostu przejawem protestu przeciw tym mechanizmom, które nie dzieliły dóbr ani wedle pracy ani też wedle potrzeb.

² Por. też J. K o r a l e w i c z - Z ę b i k, *Potoczna percepcja nierówności w Polsce w latach 1960–1980*, „Studia Socjologiczne”, 1983, nr 3.

Istnieje bowiem zasada trzecia, która nie jest obecna w ideologii w sposób jawny, lecz za to uruchamia skuteczny mechanizm, poważnie naruszający w rzeczywistości działanie dwóch poprzednich zasad. Jest to zasada, którą roboczo można określić mianem: „każdemu wedle jego funkcjonalnej przydatności dla systemu”, co w praktyce oznacza cały szereg zależności; według władzy, określonych lojalności grupowych, posłuszeństwa itp.³

Zasada „wedle funkcjonalnej przydatności dla systemu „mogłaby być rozumiana bardzo prosto jako nagradzanie według przydatności dla władzy. Rozumiemy ją jednak nieco inaczej. Jest to bowiem raczej premiowanie według przydatności do realizacji celów uznawanych aktualnie przez władzę za ważne. Rozróżnienie powyższe uważamy za istotne z następujących względów:

1. Gdyby mechanizm premiował prostą przydatność dla władzy, wówczas w sprawny sposób zostałaby wyodrębniona kasta (czy też klarowny gradacyjny system kast) będący wynikiem owego premiowania. System taki działałby sprawnie w realizacji interesów swej elity. Tymczasem u nas obserwujemy niesprawność nawet w zaspokajaniu interesów owych elit, ich upadki, walki, niemożność zabezpieczenia się przed kryzysami dokonującymi personalnych zmian w elicie władzy. Ta „nieracjonalność” – częstokroć zbawienna w swych skutkach społecznych – każe domniemywać, iż premiowana jest raczej dyspozycyjność dla pewnych celów, niż ścisłe podporządkowanie. Te cele zaś charakteryzują się tym, iż są często konstruowane na zasadach utopijnych, podlegają zmianom w czasie i w praktyce nigdy nie są realizowane do końca.

2. Premiowanie za przydatność dla bieżąco realizowanych celów daje się o wiele łatwiej uprawomocnić niż proste nagradzanie za przydatność dla władzy. Można bowiem odwoływać się tu do kategorii potrzeb społecznych. Bardzo często stosowany jest ten zabieg, gdy usprawiedliwia się polityczne decyzje dotyczące np. podwyżek płac pewnych grup pracowniczych ich znaczeniem dla rozwoju kraju. Tak więc, zasadę „każdemu według funkcjonalnej przydatności dla systemu”, która nie jest powszechnie akceptowana, próbuje się uprawomocnić poprzez nawiązanie do społecznie akceptowanej zasady „każdemu według potrzeb” – tyle że według potrzeb „społecznych” a nie jednostkowych. Owe potrzeby społeczne zamieściliśmy w cudzysłowie, są one bowiem definiowane nie przez swobodną artykulację interesów różnych grup społecznych, lecz ustalane są przez jedną tylko grupę, a mianowicie tę która tworzy aktualną ekipę rządzącą⁴.

Drugim sposobem uprawomocnienia „zasady funkcjonalnej dyspozycji-

³ Funkcjonowanie tej zasady nie jest zresztą wyłącznym wynikiem określonego sposobu sprawowania władzy. I tak np. odstępstwa od zasady równej płacy za równą pracę są bowiem w dużym stopniu wynikiem uniwersalnych zjawisk związanych ze wzrostem kompleksowości współczesnych systemów organizacyjnych, na co zwraca np. uwagę K. Offe (K. Offe, *Industry and Inequality*, Birkenhead 1976).

⁴ Łatwość w stosowaniu tego źródła uprawomocnienia bierze się także stąd, że w ideologii zakodowana jest „wyższość” interesu kolektywnego nad potrzebami jednostkowymi.

ności” jest odwołanie się do hasła „każdemu według pracy”. Przeprowadza się wówczas dowody, że praca pewnych grup zawodowych – czy też jednostek – jest bardziej odpowiedzialna, trudna, wymagająca większych nakładów czy kwalifikacji.

W ten oto sposób zasada „funkcjonalnej dyspozycyjności” ma stać się uprawomocniona poprzez formułowanie jej w języku zasad, które tę prawomocność już uzyskały. Owa semantyczna operacja ma wyraźny charakter manipulacji na symbolach.

Zasada „według funkcjonalnej dyspozycyjności” realizuje się w praktyce przez kilka mechanizmów, będących zarazem jej charakterystycznymi cechami. Próba wyeksponowania tych cech jest niezbędna, jeśli prowadzone tu analizy mają stać się podstawą badań empirycznych. Mówiąc w największym skrócie, generalną cechą tego mechanizmu jest nagradzanie raczej za lojalność wobec pewnych niestatutowych norm, niż za ścisłe spełnianie roli zawodowej. Drugą zasadniczą cechą jest niejawność zasad nagradzania (a w każdym razie, nigdy nie zostają one pozytywnie i w całości wyłożone). Ta niejawność często idzie w parze z bezprawnością lub pozaprawnością owych zasad⁵. Zauważyć trzeba, że wymienione tutaj skrótowo cechy, mogące służyć za punkt wyjścia do operacjonalizacji zasady „funkcjonalnej dyspozycyjności”, wskazują na bardzo duże trudności w jej empirycznej identyfikacji i skłaniają do poszukiwania innych, niż tradycyjna ankieta, instrumentów badawczych.

Obecność w praktyce trzech typów zasad, które są wzajemnie niespójne skłania do pytania o to, czy w o g ó l e s y s t e m m a j a k ą ś s p ó j n ą b a z ę n o r m a t y w n ą, pozwalającą uprawomocnić społeczne zróżnicowania. Odpowiedź na takie pytanie jest chyba negatywna. I tak np. zasada „każdemu według pracy”, pochodząca z innego ustroju współzawodniczy z zasadą „funkcjonalnej dyspozycyjności”, która jest bliższa naszemu typowi ustroju, gdyż legitymizacja poprzez „dziejową funkcję” „historyczną konieczność”, czy ostatnio „bezalternatywność”, stanowi fundament tego systemu.

Proporcja „siły” oddziaływania obu typów zasad jest zmienna w czasie i powiązana z cyklicznymi kryzysami polityczno-gospodarczymi. Próby naprawiania szkód gospodarczych tzw. „okresów minionych” podejmowane są zwykle w atmosferze przychylności dla metod spontaniczno-rynkowych, które wiążą się z zasadami „każdemu według pracy”, „według efektywności” itp. Po wycofaniu się z reform, zaczyna zwykle wracać mechanizm bardziej bezpośredniego politycznego kierowania procesem zróżnicowań, co odbywa się w otocze

⁵ O ile w stosunkach zwierzchności zasady takie nie są uznane za społecznie uprawomocnione, o tyle np. w poziomych kontaktach między szefami przedsiębiorstw, gdzie wiele dzieje się według zasady „do ut des”, też w sposób niejawni i pozaprawny, zasady te bywają uznawane za prawomocne, gdyż od takiej zapobiegliwości np. w zdobywaniu surowców (nawet metodami pozaoficjalnymi) zależy zarówno pomyślność kadry kierowniczej (wykonanie planu) jak i załogi (premie). Wskazuje to na postępującą patologię systemu, w którym uznaje się za prawomocne nawet to, co pozalegalne i w którym dzięki takim metodom można realizować skuteczniej np. cele produkcyjne.

systemu nakazowo-rozdzielczego. Przewagę uzyskuje zasada „funkcjonalnej dyspozycyjności”. Mechanizm ten jest jednak ekonomicznie nieefektywny, a ponadto tworzy nowe, swoiste różnicowania społeczne, charakteryzujące się brakiem uprawomocnienia, co doprowadza do kolejnego kryzysu. Oprócz cyklicznego kryzysu ekonomicznego mamy więc do czynienia z permanentnym kryzysem prawomocności: system naprawia się tylko metodami „rynkowymi” (według pracy) – gdyż inne nie są znane. Te zaś metody są sprzeczne z doktrynalnymi podstawami systemu, więc muszą być wyhamowane, pod groźbą zatury tożsamości ustroju. Koło się zamyka.

Dla badaczy nierówności społecznych ta cykliczność oznacza, iż w każdym momencie czasowym pewna część społecznych różnicowań (wraz z generującymi je mechanizmami) ma charakter nieuprawomocniony z punktu widzenia jednej z dwóch konkurencyjnych norm: „według pracy” lub „według funkcjonującej dyspozycyjności”. Stopień odczuwania struktury społecznej jako „nieprawomocnej” jest z pewnością różny w różnych grupach, być może zależny od „bliskości” tych grup wobec struktur władzy i kierowania, a także wobec ideologii przez te struktury promowanej. Powyższa konceptualizacja zawiera więc w sobie spore możliwości generowania hipotez badawczych i także w tym widzimy jej użyteczność.

Warszawa 1981 r.